N[er] 286. ROK 1845. PONIEDZIAŁEK 15 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi
6	27" 2, 908	+ 2° 0	1, 48	PPn. Zachodni średni	Pochmurno	Snieg
13 2	3, 862	+ 2, 8	2, 11	Pn. Zachodni słaby	Chmurno	
10	3, 340	+ 5, 2	1, 21	,, ,,	Pogoda z Chmurami	
6	27" 3''' 506	+ 4°, 2	1, 32	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	w nocy Snieg
14 2	4 686	+ 4, 3	1, 31	Pn. Zachodni mocny	,,	Snieg
10	6, 509	+ 4, 6	1, 27	,, ,,	,,	Snieg

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Z wyjazdem Pana Ernst, ustał szereg koncertów w naszém mieście. — Wirtuoz ten doznawszy najgościnniejszego przyjęcia, — nie zyskał jednak powszechnego zadowolnienia; — zdania były podzielone; przynajmniéj wybór i wykonanie części tylko koncertu Bazziniego, nieodpowiedziały życzeniu znawców. — Pan Ernst nie uzyskawszy pozwolenia na podwojenie ceny miejsc na drugi koncert, poprzestał na jednym, i odjechał do Wiednia.

Widowiska w teatrze. 29 listopada opera wznowiona po raz pierwszy: *Fra-Diavolo*; — 2 grudnia *Wenecyanka* (Jan Bravo), dramat w 6 oddziałach; — 4go *Przesądy czyli Doktor medycyny*, w jednym i *Krewni* komedya w 2 aktach; 5go *Burgrabiowie* dramat Wiktora Hugo; — 7 grudnia *Zampa*, opera po czwarty raz; — 8go *Gałganduch*, melodramat w 3 aktach; — 10go *Belizaryusz* opera Donicettego, po trzeci raz; — 11go na benefis P. Chomińskiego Ignacego nowa komedya J. Korzeniowskiego w 4ch aktach *Pani Adamowa*; — 14go powtórzenie tejże komedyi; — dziś zapowiedziana komedya w 4 aktach: *Ciche wody brzegi rwą*, i krakowiaczek, przez panny Szuszkiewicz i Tyssler, na dochód funduszu Zupy rumpforskiéj. —

(A. N.) Dowiadujemy się z niemałą przyjemnością, że dyrekcya teatralna, pragnąc dotychczasowe i tak powszechnie lubione opery tym więcéj urozmaicić, ma zamiar podwójnie obsadzać role celniejszych śpiewaków i śpiewaczek, aby w nich na przemian występowali; — nadto, że kiedy niekiedy zamierza artystom opery przeznaczać role w dramatach i komedyach, dla nabierania więcéj wprawy do akcyi. Jedna i druga zamiana jest ze wszech miar chwalebną, bo nieocenione korzyści wydać może, jak nas już o tem przekonał pan Nowakowski w danéj po trzeci raz operze Belizaryusz, dnia 10 b. m. która jakkolwiek na ten raz bardzo źle poszła, młody ten bassista przewyższył wszelkie oczekiwania, a szczególniéj w duecie Belizara z Alamirem w akcie pierwszym, — i dla tego też po skończonéj sztuce, przed wszystkiemi zaszczycony był przywołaniem, i najżywszemi oklaskami.

Lecz na odwrót nie życzylibyśmy nigdy widzieć w operze artystów dramatycznych, nie będących muzykalnemi, aczkolwiek nawet do podrzędnych partyi używanych, jak to widzieliśmy we Fra-Diavolu i Zampie. Aktor grający w pierwszéj rolę anglika, w drugiéj Dandola, nie mając żadnéj szkoły ani głosu, był przyczyną zepsucia najpiękniejszego kwintetu w pierwszéj, a ładnego kwartetu w drugiéj; — i grą niedobrze zrozumianą, a komicznéj figury anglika, uczynił rażącą karykaturę, — w Zampie zaś, włoskiego buffo przeistoczył na pajacca. — Spodziewamy się po względności Entrepryzy na lubowników prawdziwéj opery, że tego więcéj uczynić nie dozwoli; niewątpiąc, że sama o szkodliwości tego rodzaju zamiany, dostatecznie się przekonała. Zresztą po cóż tu szukać niepotrzebnych zastąpień? kiedy P. Gawecki, z takim talentem i znajomością muzyki, obie pomienione role wykonywa; że tylko przypadek słabości jego mógłby to usprawiedliwić. *S. W.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 29 Listopada.* —

Z każdym dniem powiększa się liczba bankructw; dnia 25 b. m. ogłoszono znowu w Try-

bunale paryzkim 8 bankructw.

Przybyło tu tak wiele amerykanów ze Stanów Zjednoczonych, że sprawujący interessa Unii w jednym miesiącu wizował tysiąc paszportów.

Dnia 24 Ibrahim Pasza oczekiwany był w Tulonie. Przyjęty zostanie z wszelkiemi przynależnemi honorami.

Według połudaiowo francuzkich doniesień z Genui, Ibrahim Pasza objadował tam z D. Karlosem i jego małżonką, a także znajdował się na wieczorze u p. Brignoles, gdzie w swoim wschodnim ubiorze tańczył walca.

W *l'Echo d'Oran* czytamy pod dniem 15 listopada: Abd-el-Kader nocował przed tygodniem w Draa-Errmed, u pokolenia Beni Mniarin. Ztąd udał się do kraju Haszenów. Jego Aga, Uled-el Gaid, poprzedził go dla rozmówienia się z Agą tego wielkiego pokolenia, który nie tylko oświadczył, że pokolenie nie pójdzie za Emirem, ale nadto przypomniał stan nędzy; w jakim to pokolenie znajdowało się w pustyni Sahara i na równinach, z przyczyny Abd-el-Kadera, nędzy tak strasznéj, że wielka liczba kobiet i dzieci umarła z głodu. Poczem Emir udał się na nocleg do Had-dad. Ma on zamiar udać się do kraju Flittów. Z swéj strony Bu-Hamedi starał się nakłonić Uled Selimanów do wywędrowania, ale ci nie dali się uwieść jego namowom.

Z Maskary piszą pod dniem 5 b. m.: Rozeszła się wieść, że jenerał Lamoricière przyjął nakoniec poddanie się Beni-Szugranów pod następnjącemi warunkami. Najprzód pokolenie to zapłaci 125,000 fr., na wynagrodzenie szkód, zrządzonych przez nie od początku powstania; prócz tego zapłaci za karę pewną sumę. Widzieliśmy już naczelników tego pokolenia przechadzających się po naszych ulicach, i targi nasze są znowu zaopatrywane w żywność przez Arabów.

P. Allom, członek instytutu angielskich architektów i autor dzieła: *Illustracye Konstantynopolu*, złożył Królowi na prywatnem posłuchaniu swoje dzieło z rycinami o państwie chińskiem i pierwszy tom dzieła: *Francya w XIX wieku*; Król wynurzył mu pochlebne zdanie, mianowicie o dokładności architektonicznych widoków we Francyi.

— *Londyn* 28 *Listopada.* —

Pismo lorda John Russel przeciw prawom zbożowym, jako najważniejsza teraz kwestya, zajmuje głównie tutejsze dzienniki. Spostrzegają w niem wezwanie stronnictwa wigowskiego do ubiegania się o zaufanie publiczne i zwalczenia teraźniejszego gabinetu, i to zdanie potwierdzać się zdaje przez oświadczenie z dnia 24 lorda Morpeth, byłego sekretarza Stanu dla Irlandyi, w którem tenże nietylko idąc za przykładem Lorda Russel oświadcza się za zupełnem zniesieniem praw zbożowych, ale stanowczo się przyłącza do usiłowań towarzystwa Anti corn law league. Najznakomitsi członkowie stronnictwa wigowskiego łączą się, korzystając z teraźniejszego przeciw prawom zbożowym usposobienia, dla strącenia istniejącego gabinetu, i *Times* zdaje się nie powątpiewać o udaniu się tego planu, uznając oświadczenie lordów Russel i Morpeth jako cios śmiertelny dla praw zbożowych, z których dalszem trwaniem łączy się istnienie gabinetu Peela.

Według *Ipswich Journal* rząd wydał rozkaz do przysposobienia 42,000 mundurów i do uzbrojenia milicyi hrabstw w Anglii; przed 1 marca mają być one dostawione i sądzą że potem część milicyi będzie uruchomioną i do Irlandyi wysłaną zostanie.

W *Morning Chronicle* czytamy: Towarzystwo przeciw pojedynkom ogłosiło swe sprawozdanie. To towarzystwo pracuje pożytecznie i bez ostentacyi około wielkiéj reformy moralnéj i socyalnéj; liczy teraz przeszło 500 członków. Każdy przystępujący do towarzystwa oświadcza, że nigdy pojedynkować się nie będzie. Pojedynek jest występkiem mody; ale kiedy tyle znakomitych ludzi przyłączyło się do tego towarzystwa, spodziewać się należy, że ten występek zostanie z społeczności usunięty. Na liście członków, prócz wielu lordów i członków parlamentu, znajduje się bardzo wielu oficerów siły lądowéj i morskiéj, wraz z 17 admirałami i 10 jenerałami. Są to dwie professye, które się przyczyniły do utworu tych dwóch punktów honoru, a teraz starają się je zniweczyć.

Wczoraj J. C. W. W. Xiążę Rossyjski Konstanty, pożegnawszy wysokich urzędników w Plymouth, wsiadł na okręt *Ingermanland.* Przy wsiadaniu czyniono honory przynależne jego dostojeństwu.

Według wiadomości z Buenos Ayres pod d. 21 września, Rozas wezwany został, aby cofnął postanowienie z dnia 3go września, zabraniające wszelkich związków z francuzkiemi i angielskiemi wojennemi okrętami, w przeciwnym bowiem razie Buenos-Ayres ogłoszone zostanie w stanie blokady. Blokada miała się rozpocząć d. 22 września. Sądzą że Rosas zadosyć uczyni temu wezwaniu.

— *Rzym* 15 *Listopada.* —

Dziś powrócił tu z Palermo cesarsko-rossyjski poseł p. Buteniew, według przywiezionych przezeń wiadomości, N. Cesarz Mikołaj przedłużył termin pobytu swego w Sycylii aż do 27 b. m. i dopiero na początku grudnia przybędzie tu do Rzymu.

Rozmaitości.

BITWA POD HODOWEM

OPOWIADANIE SZLACHCICA Z CZASÓW SOBIESKIEGO.

przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Jednakże gdyby oficer prawdę mówił, gdyby cała horda uderzyła na nas, potrafiliżbyśmy stawić jéj czoło?

Uwaga ta była rozsądna, nie podobała się jednak staremu żołnierzowi. Żwawo spojrzał mi

w oczy, i -- Asze lękasz się? -- wyrzekł, ponuro.

Ja Boże broń -- szybko odparłem; -- nie miałem prawdą dotąd okazyi stawania rycersko, ale ufam sobie, że nie zadrżę, gdy strzała wroga nad głową zaświśnie, szabla błyśnie przed okiem. Dobry szlachcic potrafię się bić w potrzebie i życie, gdy taki będzie wyrok Boski, położę bez skargi. Ależ panie Stolniku, inna rzecz trapi; nie o mnie tu idzie, nie o nas mężczyzn, lecz o niewiasty, o twą córkę.

Zasępiło się rycerski starca oblicze. -- Masz Asze racyę -- głucho poszepnął.-- Oto co boli, co łamie odwagę. Lecz -- oko znowu dawnym zapałem błysnęło -- Mosanie! czemu w każdéj rzeczy złą stronę przypuszczać, czemu trapić się tem co nie nastąpi nigdy! Bóg nam doda pomocy, ufajmy jego świętéj opiece.

Ależ rozsądek nakazuje -- wtrąciłem nieśmiało -- zanim przystąpi się do sprawy, rozważyć wszystkie jej strony. Gdybyśmy ulegli, jakiż ich los? ich przyszłość? sromota niewoli, śmierć.

Sromota niewoli? -- powtórzył ponuro starzec, ujął mnie za rękę, żwawo spojrzał w me oczy; --Mospanie, nie znasz jeszcze ruskich szlachcianek, czyś to nie słyszał o pani Chrzanowskiéj, Trembowelskiéj Starościnie, o krewniaczce mojéj pannie Annie z Rakowca? wiesz jakim sposobem pragnęły ujść bisurmańskiéj niewoli, sromoty haremów. I moja Elżbieta szlachcianka, i moia Elżbieta znajdzie odwagę w potrzebie, nie ulęknie się zgonu.

Zadrżałem na ten wspominek. -- Jakto Waszmość rozumiesz? -- spytałem przestraszony.

Jak? najprostszym w świecie sposobem. Gdy my będziem walczyć, one w dworcu zostaną, a nie bez obrony; znajdzie się zbyteczna baryłka prochu i zapalony lont; gdyby Tatarzyn przemógł nas, a do dworca wchodził, jedna iskierka ognia ocali ich, a tysiące barbarzyńców życia pozbawi.

Zamilkłem górowany słowami starca, i obrazem jaki one wyobraźni nasunęły. Stolnik uspokoiwszy się nieco, rzekł:

Lecz co tam mówić o tem, co może nie nastąpi nigdy; chodźmy raczéj do gości, nakłońmy do naszych projektów.

Ale nie tak łatwa była sprawa ze szlachtą jak mniemał starzec.

Wiadomość o najściu Tatarów doszła uszu kobiet; gdyśmy wyszli z komnaty, już w całym dworcu rozlegały się płacze i jęki, już wszyscy zwołując służbę, do pospiesznego odjazdu brali się. Naprożno Stolnik rozsądnemi przedstawieniami, uspokajał trwogę, nadaremno gniewał się i ostre miotał wyrzuty, nikt nie słuchał, a w godzinę niespełna, już w dworcu jakby kto wymiótł, wszystka szlachta rozjechała się, gdzie kto mógł, ten do Żółkwi na zamek, ów do Sniatynia lub Halicza, wielu nawet pociągnęło do Lwowa; z nami mało kto, chyba większy junak, lub bezżenny człowiek pozostał.

Starzec gniewnie brodę targnął, w szablę brzękał a mowił:

Otóżto dzisiejsza szlachta! Boże zmiłuj się, wspomnieć nie warto. Kiedyś gdyby niebezpieczeństwo było tak blizkie jak nasze, niktby o ucieczce nie myślał, podanoby sobie ręce, za kordy ujęto; jeżli zginąć to zginąć razem! Dzisiaj przeciwnie, każdy myśli tylko o sobie, nikt o drugim, zapomniano że nie mur, ale dzielna pierś, najmocniejszym wałem dla wroga, najpewniejszą rękojmią bezpieczeństwa; dla tego też widzimy, jaki tryb Rzeczypospolitéj.

Sądziłem, że odjazd gości skłoni starca do zmiany projektu, odwiedzie od pozostania się w domu; omyliłem się jednak: z uporem człowieka silnéj woli, postanowień swoich w niczem nie zmienił, owszem zdawało się, że nieprzewidziane przeszkody hartu rycerskiemu umysłowi, rozwagi baczności starego żołnierza dodały. Co żywo wziął się do ubezpieczenia dworca; osadę wioski i 2ch innych poblizkich zebrał, i dalejże sypać wały, kopać przerowy, palisady wznosić; o żywność postarał się też, żeby jéj na miesiąc oblężenia przynajmniéj starczyło.

Na tych przygotowaniach zeszła reszta dnia i noc cała, a gdy nazajutrz koło dziesiątéj porannéj, po kilku minutach nieobecności zaszedłem na okop, na którym znajdował się z służbą i wieśniakami Stolnik, znalazłem go jakoś niezwykle niespokojnego, naga szabla w ręku błyszczała, oko bacznie ku drodze od lasu wiodącéj skierowane było; przy nim dwóch pachołków nabijało haubice, dwóch innych z zapalonemi lontami stało obok, reszta sadowiła się po za szpalerem kołowym, po wałach i za koszami, gdzie któremu miejsce naznaczone było.

Co to znaczy? miałżeby już nadciągać Bisurman? -- trochę drzącym głosem pytałem.

Stolnik ujął mą rękę, skierował ją ku traktowi: -- patrz Aszmość, -- wyrzekł.

Bacznie poglądałem w miejsce wskazane, długo jednak niczego nie mogłem dojrzeć, tylko niby chmura jakowaś na końcu widnokręgu wznosiła się gęsta złocistego blasku. Stolnik zagadnął jednego z dworzan, starca już siwego.

I cóż Asze sądzisz? Panie Zabłocki, zdaje się że to oni.

Tak -- odparł ten spoglądając z pod ręki, aby światło wzrokowi nieprzeszkadzało; --kurzawa coraz wyżéj wznosi się.

I jak mniemasz jaka ich siła?

Bóg to wie, nie idą bowiem pół-księżycem według zwyczaju, lecz w ściśnionéj kolumnie, niezawodnie to tylko podjazd.

Czy podjazd, czy cały zagon, zawsze mieć się na baczności potrzeba; dla tego Mości Panowie: -- zwrócił się do przytomnych, -- wszyscy na swe stanowiska; panie Marszałku, tym z chłopstwa, którzy wprawni do strzelby, wydaj rusznice, innym, kozackie kopie i szable.

Rozkaz pospiesznie wykonanym został. Starzec równie spokojnie, jakby się to najobojętniejszéj dotyczyło rzeczy; rzekł do mnie: *[D. c. n.]*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Grudnia.

Szuwalski Adam ob., Piotrowska Magdalena, Schoisnig kuryer, Dembicki Wincenty, Rosenblum Józef, Skarzyński Felix ob., z Polski; -- Aledinski Mikołaj, z Galicyi; -- Wejngarten Józef, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Vanni Rafał, do Polski; -- Berthold Wiktor, Kofszyński Jakób, Pentzel Wilhelm, Schoising kuryer, do Galicyi; -- Kozicki Edmund ob., Beno Albiens, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Pisarz Trybunału.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości iż w skutek Wyroku Trybunału Wydziału II. dd. 28go Października 1845 r. między Gołdą Reinerową pozostałą wdową w imieniu własnem oraz jako Cessyonaryuszką Izraela Reiner, Dawida Reiner, Rykli z Reinerów Anszla Banatha, Feigli z Reinerów Szai Hersztejna; Freidy z Reinerów, Majera Auerbach z upoważnieniem swych mężów działających, wreszcie jako matką i opiekunką małoletnich Wolfa Nahama, Feiwla i Michała Reinerów, oraz Malli z Reinerów Hollender Haskla Hollender małżonki z mocy uchwały Rady familijnéj sądownie zatwierdzonéj, Handlem tytuniu trudniącą się w Krakowie na Kazimierzu pod L. 126 zamieszkałą powódką z jednéj; a Staroz. Joachimem Nathanem Rosenfeldem właścicielem realności na Grzegórzkach przy Krakowie pod L. 3 położonéj w tejże zamieszkałym pozwanym z drugiéj, tudzież JW. Senatorem nad sprawami Skarbu i Instytutów oznwający działającym z trzeciéj strony zapadłego prawomocnego sprzedanym zostanie przez publiczną licytacyą na drodze przymuszonego wywłaszczenia dom na Grzegórzkach przy Krakowie pod L. 3 w gminie II. wiejskiéj Mogiła Okręgu II. w Parafii St. Mikołaja położony wraz z gruntem na 19 zagonów podzielonym do staroz. Joachima Nathana Rosenfelda należący, a to pod następującemi warunkami:

1) Cena szacunkowa domu na Grzegórzkach przy Krakowie pod L. 3 w gminie II. wiejskiéj Mogiła położonego oraz gruntu na 19 zagonów podzielonego do tegoż domu należącego ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie Złp. 1959 gr. 1, a to stósownie do relacyi biegłych.

2) Chęć licytowania mający 1/10 część ceny szacunkowéj to jest kwotę 195 złp 27 gr. jako *vadium* złoży.

3) Nabywca zapłaci koszta licytacyi za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego.

4) Zapłaci także podatki zaległe jeżeliby się jakie okazały a to stósownie do przepisów prawa.

5) Resztującą cenę szacunkową wylicytowaną to jest tę która po strąceniu *vadii*, kosztów licytacyi i podatków pozostanie wypłaci wierzycielom w planie klassyfikacyi użytecznie umieszczonych wraz z procentem po 5/100 od daty licytacyi.

6) Po dopełnieniu warunku 3 i 4, otrzyma nabywca dekret dziedzictwa z zastrzeżeniem dopełnienia warunku 5go.

7) W razie niedopełnienia powyższych warunków utraci nabywca vadium na korzyść popierającéj licytacyą i oprócz tego nowa licytacya na koszt niedopełniającego nabywcy i na jego sisico nigdy zaś na korzyść tegoż ogłoszoną byłaby.

8) Jeżeliby na terminach do licytacyi wyznaczonych nie było licytantów, wówczas cena szacunkowa wyżéj wspomniona zniżoną będzie do 2/3 części zaraz na trzecim terminie licytacyi to jest do summy 1306 złp. od któréj to zniżonéj ceny licytacya rozpocznie się.

Sprzedaż téj nieruchomości popiera Felix Słotwiński O. P. Dr. Adwokat w Krakowie przy ulicy Poselskiéj pod L. 183 zamieszkały.

Do licytacyi téj nieruchomości wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 27 Lutego
2. na dzień 26 Marca } 1846 r.
3. na dzień 28 Kwietnia

Wzywają się zarazem wszyscy wierzyciele hipoteczni i osoby prawa rzeczowe mające ażeby pod prekluzyą na pierwszym terminie licytacyi złożyli na Audyencyi Trybunału wszystkie tytuły swych wierzytelności z wykazaniem mianych pretensyi i ustanowieniem Adwokata.

Kraków d. 11 Grudnia 1845 r.

Librowski.

W dniu 19 b. m. i r. w godzinach południowych, w wsi Byczynie Dtkcie Jaworzno, domu Nro 13, na drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: przyodziew męzka i kobieca, obrazy za szkłem, zboże w ziarnie, kapusta, ziemniaki, beczki, sąsieki, wosk, miód prasny, len, trzoda, oraz różne sprzęty domowe gospodarcze. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie dnia 11 Grudnia 1845 r.

Fr. *Borelowski* K. S.

W dniu 18 b. m. i r. w godzinach południowych, w Rynku miasta Chrzanów, na drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: Lichtarze mosiężne, szafy, komoda, stoły, łóżka, deski, wózek, oraz wapno gaszone, przy rzece Chechło będące około korcy ośmdziesiąt. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone, przybyć zechcą.

W Chrzanowie dnia 12 Grudnia 1845 r.

Fr. *Borelowski* K. S.

Prawnie zajęte fortepiano i stolarszczyzna w drodze exekucyi. Sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 16 Grudnia r. b. o godzinie 10téj rano przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę w monecie srebrnéj *courrant.*

Kraków d. 11 Grudnia 1845 r.

Paweł *Więckowski* K. S.

Doniesienie prywatne.

Moszyński Felix Obywatel tutejszy, w ulicy Mikołajskiéj w domu pod Liczbą 631 zamieszkały, ostrzega niniejszem wszystkich, jakikolwiek bądź handel prowadzących, oraz Rzemieślników, ażeby na conto jego lub familii, z handlów swych nic bezpłatnie nie wydawali. (1r.)